

Konferencja 'Czy Unia Europejska może stać się liderem w dziedzinie innowacyjności?'

Demos EUROPA, Warszawa

13 października 2006

Wystąpienie Komisarz do spraw Polityki regionalnej

Profesor Danuty Hübner

Szanowni Państwo,

Jedyną szansą Europy na odnalezienie się w światowej konkurencji jest innowacyjność. W kontekście polityki, za którą odpowiadam dwie sprawy są kluczowe: skala inwestycji – 500 mld euro w latach 2007-2013 oraz główny mechanizm wsparcia dla realizacji tych celów: strategia lizbońska, a w szczególności program budowy Europy innowacyjnej

Jest mi bardzo miło, że mogę dzisiaj uczestniczyć w pierwszej konferencji organizowanej przez Demos EUROPA, zwłaszcza, że poświęcona jest ona innowacyjności, zagadnieniu kluczowemu dla przyszłości gospodarki europejskiej i polskiej, a także dla nowej polityki regionalnej. Potrzebujemy więcej takich spotkań w Polsce i innych krajach, po to, by debata dostarczała nam odpowiedzi na wyzwania, przed którymi stoimy i będziemy musieli stawać. Życzę więc organizatorom powodzenia w ich przedsięwzięciu i mam nadzieję, że będzie mi dane wziąć udział w kolejnych konferencjach tego cyklu.

O czym będę mówić? Po pierwsze, postaram się odpowiedzieć na pytanie, na czym europejskie regiony powinny oprzeć swoje strategie wzrostu i jakie miejsce powinna w nich zająć innowacyjność. Następnie powiem kilka słów na temat tego, w jaki sposób, dzięki nowej polityce regionalnej, regiony mają szansę na realizację tych strategii.

Konkurencyjność regionu może być mierzona przez zdolność jego gospodarki do utrzymania trwałego wzrostu gospodarczego. Mniej więcej wiemy dzisiaj, skąd bierze się trwały wzrost. Dzisiaj nie jest on możliwy bez inwestowania w kapitał ludzki i produktywność.

Liczba ludność Europy nie tylko nie zwiększa się w sposób znaczący, ale dodatkowo starzeje się. Niskie płace nie są opcją, nie mieszczą się w europejskim modelu społecznym. To właśnie dlatego musimy położyć główny nacisk na inwestycje w produktywność, a to oznacza inwestowanie w innowacyjność i w rozwój najnowszych technologii. Obrót innowacyjnych firm rośnie blisko trzy razy szybciej niż przedsiębiorstwa, w których produkty i procesy wytwórcze nie ulegają zmianie. Podobnie, firmy te notują blisko dwukrotnie większy wzrost zatrudnienia.

Te zmiany, które odczuwamy wokół siebie w dużym stopniu generowane są przez gospodarkę globalną. Zwykliśmy ją winić za wszystkie nasze problemy, w mniejszym stopniu widzimy w niej szansę. Rzeczywiście tempo zmian w świecie doprowadziło do spadku znaczenia sektora wytwórczego w Europie i zwiększyło

niepewność zatrudnienia w sektorach zatrudniających nisko wykwalifikowaną siłę roboczą. Ale jednocześnie Unia, jako największy partner handlowy na świecie, w największym stopniu zyskuje na otwarciu handlu. Wzrosła konkurencja. Korzystamy z niskich płac zatrudnionych w Indiach, Chinach. Dzięki temu poprawia się nasz poziom życia w Europie, choć cierpimy na słaby wzrost.

Globalizacji nie da się po prostu "wyłączyć" – musimy nauczyć się przystosowywać do niej i korzystać z szans, które otwiera przed gospodarką europejską. W 2005 roku łączna produkcja tzw. *emerging economies* przekroczyła połowę światowego PKB. Globalizacja wygenerowała wzrost gospodarczy przede wszystkim poza Europą.

Europa jest ciągle niepewna własnej reakcji. Tradycyjny sposób myślenia podpowiada, że gospodarka europejska powinna schronić się za murem protekcjonizmu. To prosta droga do zubożenia gospodarek europejskich. Ale możemy zareagować inaczej – wzrost znaczenia gospodarek Chin, Indii czy Brazylii to szansa na stworzenie nowych rynków, które będą potrzebowały nowych produktów, nowych sposobów ich wytwarzania i lepszych technologii, nowych kompetencji i kwalifikacji. We wszystkich tych dziedzinach Unia może przodować. To szansa dla regionów europejskich. Patrząc na Chiny i Indie nie tylko przez pryzmat konkurencji, ale i współpracy stwarza dodatkowe możliwości rozwoju.

W jaki sposób możemy te nowe możliwości przełożyć na szczebel lokalny i regionalny?

Jeśli zgodzić się, że współcześnie konkurencyjność gospodarki jest tworzona przez człowieka, a w dobie otwartej gospodarki nie możemy liczyć na oparcie jej na niskich kosztach pracy, zasobach naturalnych czy historycznych przewagach konkurencyjnych, to odpowiedź jest prosta. To, co się liczy, to zdolność przedsiębiorstw do tworzenia dóbr i usług o nowej wartości dodanej, która odpowiada i antycypuje potrzeby nowych rynków.

Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że strategie wzrostu zarządzane i wdrażane jedynie przez centrum – administrację krajową czy też wspólnotową – nie są gwarancją powodzenia. Ich efektywność zależy od zintegrowania z lokalnymi i regionalnymi strategiami wzrostu. Dzisiaj natura wzrostu gospodarczego jest bowiem taka, że wiele z czynników decydujących o jego tempie można w sposób bardziej skuteczny pobudzić na szczeblu niższym niż szczebel narodowy. Mówiąc najprościej – jeżeli chcemy szybko odpowiadać na zmiany zachodzące w gospodarce światowej musimy skrócić tryb prowadzący do podejmowania decyzji w sferze polityki gospodarczej.

Nowa polityka regionalna odpowiada na te wyzwania.

Dzieje się tak przede wszystkim dzięki zasadzie partnerstwa, włączającej do procesu planowania i wdrażania polityki regionalnej instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych partnerów na różnych szczeblach gospodarki. To ważne, ponieważ konkurencyjności Europy nie da się dzisiaj zbudować dzięki wysiłkom jednego

państwa. Wymaga to bliskiej współpracy wszystkich członków Unii, instytucji wspólnotowych, regionów europejskich, miast, władz publicznych, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Konieczne jest partnerstwo na rzecz rozwoju, w którym wszyscy rozumieją jego cele i wiedzą, jaka rolę mają do odegrania.

Tylko takie partnerstwo umożliwi uruchomienie i wykorzystanie na rzecz rozwoju wszystkich lokalnych zasobów, na których można oprzeć wzrost gospodarczy, tworzenie nowych miejsc pracy i budowanie konkurencyjności – innowacyjnych małych i średnich przedsiębiorstw, lokalnych placówek naukowo-badawczych, uczelni wyższych czy ośrodków transferu technologii.

Po drugie, Strategiczne Wytyczne europejskiej polityki spójności na okres 2007-2013 określiły jako jeden z trzech podstawowych celów nowej polityki regionalnej „Podnoszenie poziomu wiedzy i innowacyjności na rzecz wzrostu gospodarczego”. Naszym priorytetem inwestycyjnym stają się inwestycje w dziedzinie badań, innowacyjności i przedsiębiorczości, technologii informacyjnych i komunikacyjnych i inżynierii finansowej. Jest to odzwierciedlenie praktyki państw, które na tym polu radzą sobie najlepiej – jak na przykład Finlandia – i które zastosowały zintegrowane podejście do badań, innowacyjności i przedsiębiorczości.

Jeśli polityka regionalna ma służyć procesowi spójności, doganiania czołówki przez uboższe regiony, to oznacza potrzebę budowy zdolności innowacyjnych w tych uboższych regionach. To właśnie brak zdolności innowacyjnej opóźnia dziś rozwój gospodarek

uboższych regionów. Bez uwzględnienia innowacyjności w strategiach rozwojowych regiony te będą skazane na wolniejsze i mniej trwałe tempo rozwoju, opartego głównie na naśladownictwie i, w dłuższej perspektywie, oznaczającego marginalizację. Nie ma przed biedniejszymi regionami takiego wyboru, zgodnie z którym dziś inwestujemy w budowę dróg, a jutro w szerokie pasmo. Nie powinniśmy budować w Europie nowych dróg bez zapewnienia, że towarzyszy im inwestycja w kanalizację telekomunikacyjną.

Jeśli nie zadbamy o aktywne zaangażowanie ludzi w budowanie zdolności do tworzenia innowacji, nie da się zapewnić wykorzystania dla rozwoju szybkiego i efektywnego transferu technologii. Bez aktywnych ośrodków naukowych stworzenie innowacyjnych programów badawczych i znalezienie przedsiębiorstw chcących skorzystać z ich wyników jest niemal niemożliwe. To dlatego nowa polityka regionalna kładzie tak duży nacisk na to, by władze odpowiedzialne za jej programowanie były świadome znaczenia badań naukowych i innowacyjności jak jednej z podstaw dla zrównoważonej strategii rozwojowej.

Te dwa elementy polityki regionalnej – zasada partnerstwa i skoncentrowanie inwestycji na innowacyjności – łączą się ze sobą. Widać to najlepiej na przykładzie działań ukierunkowanych na tworzenie innowacyjnych klastrów regionalnych.

Kreowanie polityki innowacyjnej opierającej się na klastrach wymaga wzajemnego zaufania i umiejętności współdziałania różnego rodzaju aktorów publicznych i prywatnych. Doświadczenie pokazuje, że

konieczne jest zaangażowanie władz lokalnych, które mogą pełnić rolę animatora klastrów, wykorzystując w tym celu bodziec, którym jest możliwość korzystania z funduszy strukturalnych. Jest to możliwe dzięki zasadzie partnerstwa. Sama polityka publiczna nie jest jednak w stanie stworzyć klastrów badawczych czy innowacyjnych. Może ona jednak wspomóc ich rozwój poprzez inwestycje w te elementy infrastruktury komunikacyjnej czy badawczej, które są istotne dla ich funkcjonowania.

Szanowni Państwo,

Wiadomości, które ostatnio trafiają do nas z gospodarki europejskiej są zachęcające. Wzrost gospodarczy zaczyna nabierać tempa. Mam wrażenie, że przyczyną tego jest bezprecedensowy kompromis, który utworzył się wokół konieczności reform gospodarczych i efektywnego rządzenia.

Myślę też, że u źródeł tego kompromisu leży przekonanie o konieczności wprowadzenia w Unii nowego "ładu korporacyjnego" na rzecz innowacyjności. Naszym celem powinno być zintegrowanie strategii na rzecz rozwoju innowacyjności na szczeblu europejskim, krajowym, narodowym i lokalnym i wykorzystanie synergii tkwiących w multi-level governance (rządzeniu wieloszczeblowym). Tylko wtedy będziemy mogli pozostać w grze i nadal liczyć się w gospodarce światowej. Polityka regionalna może w podjęciu tego wyzwania odegrać rolę szczególną. Operuje ona na poziomie, gdzie rzeczywiście rodzi się innowacyjność dzięki bliskości partnerów i

zaufaniu. Tam też jest entuzjazm. Wyzwanie główne dla nas wszystkich to przerobienie tego entuzjazmu na faktyczne zmiany.

Dziękuję Państwu za uwagę,